Opłata pocztowa uiszczona ryczałtowo.

MIESZCZANIN POLSKI

Tygodnik chrześcijańsko-narodowy
społeczny i polityczny
poświęcony sprawom rzemiosła, kupiectwa i przemysłu.

CENA 20 groszy

Rok I. W Krakowie, niedziela, 26 lutego 1939 r. Nr 4.

Zmierzch czy odrodzenie życia mieszczańskiego?

Jeżeli przypatrzymy się dzisiejszym stosunkom w miastach, to zauważymy, że mieszczaństwo — w dawnym tego słowa znaczeniu, — z dnia na dzień coraz bardziej upada i w szybkim tempie zdąża do zupełnego sproletaryzowania.

Zastanówmy się chwilę i rozważmy, jakie są przyczyny tego bądź co bądź smutnego stanu?

Przed wojną światową mieszczaństwo nasze było zorganizowane w różnych stowarzyszeniach, cechach i związkach, a wszyscy członkowie tych ugrupowań byli przesiąknięci jedną wielką ideą — niepodległości Ojczyzny.

Patriotyczne nabożeństwa, obchody rocznic narodowych, odczyty, odpowiednie przedstawienia teatralne i t. d. — to był cement, który żywioł mieszczański łączył i spajał, wytwarzając jakąś miłą, ciepłą i serdeczną atmosferę. Słowem — było to wielkie bractwo mieszczańskie, które we wszystkich sprawach publicznych, np. przy wyborach, czy innych, szło zawsze solidarnie, owiane jedną myślą wspólnego dobra!

Zdawałoby się, że po odzyskaniu niepodległości państwowej tym większa zapanuje w mieszczaństwie serdeczność i wzajemna miłość. Niestety! Zamiast tego nastąpił zupełny zanik tych przemiłych stosunków, a miejsce ich zajęła jakaś dziwna nieufność, podejrzliwość i ogromny upadek pojęć etycznych. Demoralizujący wpływ wielkiej wojny odbił się równie fatalnie na warstwie mieszczańskiej, jak na innych.

Stowarzyszenia mieszczańskie, mające tak piękną tradycję, zaczęły upadać, rozwiązywać się; następowała smutna likwidacja.

Dawne cechy, które skupiały cały świat rzemieślniczy, — z powodu fatalnej zmiany ustawy, przeistaczającej cechy przymusowe na dobrowolne, — rozprzęgły dawną karność i solidarność, bo wielu starszych członków, nie czując przymusu należenia do organizacji zawodowej, występowało z cechów, młode zaś pokolenie, widząc zupełne załamanie, nie kwapiło się do zaciągania się pod sztandary cechowe, zaś Izba rzemieślnicza, która miała zastąpić dawny ustrój cechowy, zawiodła na całej linii swoim biurokratycznym postępowaniem, rozgoryczając do reszty cały świat rzemieślniczy. Stare stowarzyszenia rzemieślników polikwidowały się, w tych zaś, które pozostały, zapanowały niezdrowe stosunki nie tylko między członkami, bo nawet ci, których wysunięto na naczelne stanowiska, zamiast jednoczyć i skupiać, właśnie oni najwięcej intrygowali, rozbijali i niszczyli resztę związków rzemieślniczych.

Ale już teraz następuje przełom i reakcja i to tym bardziej pocieszająca, że idzie ona nie z dołu, ale z góry!

Miarodajne czynniki zrozumiały, że taki stan nadal trwać nie może, gdyż nastąpiłoby zupełne spauperyzowanie całego stanu średniego, a jest powszechnie dowiedzionym, że każdy rząd musi opierać się na zdrowym i silnym stanie średnim, bo ani góra, ani dół społeczny tych fundamentalnych podstaw dać mu nie mogą!

I już zaczyna się odrodzenie na całej linii. Cechy bowiem znów mają być przymusowe, którym dawne prawa i przywileje będą przywrócone, Izby rzemieślnicze będą zreformowane i dostosowane do dzisiejszych potrzeb rzemiosła, oraz będzie uruchomiony zdrowy i tani kredyt. Mieszczaństwo częściowo powoła do życia dawne organizacje, lub w miarę potrzeby będzie zakładać nowe, do których każdy dobrze i zdrowo myślący mieszczanin chętnie wstąpi, a to wszystko, co jest zgniłe i zgangrenowane, musi odpaść i zginąć!

Rząd tego rodzaju usiłowania będzie wydatnie popierał, czemu dał wyraz pan minister przemysłu i handlu, A. Roman w swej mowie na Komisji Budżetowej Senatu, z której najistotniejsze fragmenty podajemy poniżej.

Nie wolno nam zatem zakładać rąk i lamentować, ale — wprost przeciwnie: musimy wszyscy ująć się za ręce i z całą energią przystąpić do odbudowy i podniesienia na należyte wyżyny całego stanu mieszczańskiego, a tym samym przyczynimy się do mocarstwowej rozbudowy potęgi naszej ukochanej Ojczyzny!

R. W.

Kraków bez prezydenta!

Inauguracyjne posiedzenie Rady Miejskiej nie dało wyniku.

(Szczegóły z przebiegu posiedzenia na stronie 7-mej)

Problem utworzenia silnego polskiego stanu średniego

Z przemówienia ministra przemysłu i handlu A. Romana

Na posiedzeniu Komisji Budżetowej Senatu w dniu 17 b. m. p. minister przemysłu i handlu, Antoni Roman wygłosił obszerne przemówienie, poświęcone bardzo aktualnemu problemowi stworzenia silnego polskiego stanu średniego, podkreślając z naciskiem, że realizacja tych postulatów ma być „urzeczywistnieniem polskiej narodowej polityki gospodarczej". Ze względu na doniosłość poruszanych zagadnień, żywo nas interesujących, podajemy najciekawsze fragmenty mowy p. ministra Romana.

„Jako temat małego dzisiejszego przemówienia, wybrałem sobie kwestię

ŚREDNIEJ i DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI W POLSCE.

Jest to temat niewątpliwie bardzo duży i składający się z szeregu oddzielnych często niepowiązanych ze sobą zagadnień. Jeżeli przy tym chodzi o typy jednostek gospodarujących, to mam na myśli: **średnie i drobne zakłady przemysłowe, drobny handel detaliczny, rzemiosło wraz z chałupnictwem, przemysłem domowym i ludowym, oraz rybołóstwo morskie. Wspólną nicią, łączącą wspomniane rodzaje przedsiębiorczości jest to, że stanowią one podstawę społeczno-gospodarczą dla szeroko pojętego stanu średniego.**

Skoro zadaniem naszym jest prowadzenie narodowej polityki gospodarczej — to w pierwszej linii należy zwrócić uwagę na przedsiębiorczość dostępną dla najszerszych rzesz naszego narodu.

NIE POSIADAMY WIELKICH KAPITAŁÓW NARODOWYCH

przeto w olbrzymiej ilości wypadków musimy zaczynać od małego — tylko w ten sposób **możemy tworzyć nasz prawdziwie polski przemysł i handel.**

Średnia i mała wytwórczość pojęła najogólniej, powstając i rozrastając się na naszej ziemi sprzyja w wysokim stopniu rozwojowi **tych zasadniczych postulatów** naszej gospodarki, jak to: **1) Unarodowienie przedsiębiorczości. 2) Walka z bezrobociem. 3) Tworzenie racjonalnych dostaw obronnych. — 4) Tworzenie odpowiednich warunków dla powstawania specjalnej zasadniczo ważnej wielkiej wytwórczości".**

Z kolei p. minister omówił szczegółowo zagadnienie

ŚREDNIEGO i DROBNEGO PRZEMYSŁU

stwierdzając, że „jednym z podstawowych zagadnień jest zaopatrzenie średniego i drobnego przemysłu polskiego w tani surowiec, aby ten przemysł nie miał utrudnionej konkurencji z pionowymi koncernami, pracującymi na własnym, b. tanio kalkulowanym surowcu".

Dalej poruszył p. minister dziedzinę

HANDLU DETALICZNEGO,

podkreślając:

„Pragnę z przyjemnością stwierdzić, iż na tle ewolucji w naszych poglądach na rolę i znaczenie handlu, mamy do zanotowania szereg zjawisk świadczących o coraz większych osiągnięciach i coraz większej prężności żywiołu polskiego na tle tej tak ogromnie ongiś zaniedbanej niwie gospodarstwa narodowego.

I tak więc, jakkolwiek rozporządzamy na razie tylko pewnymi danymi fragmentarycznymi, to niemniej możemy stwierdzić, iż np. w małopolskiej części Centralnego Okręgu Przemysłowego, będącego już dzisiaj symbolem budującej się nowej rzeczywistości gospodarczej Polski, odsetek świeżych sił wiejskich, garnących się do handlu na wsi silnie się zwiększa.

Muszę tu również wspomnieć

O AKCJI STRAGANIARSKIEJ, KTÓRA Z ROKU NA ROK CORAZ LEPIEJ SIĘ ROZWIJA, PRZYCZYNIAJĄC SIĘ DO PRZENIKANIA ELEMENTU POLSKIEGO DO HANDLU.

Tu chciałbym dla przykładu podać wyniki akcji straganiarskiej w Wilnie. Zorganizowane tam kursy ukończyło 200 ludzi, z których 150 zajęło się handlem straganiarskim. Podobną akcję szkoleniową przeprowadzono w Łowiczu, Białymstoku, Lwowie, Stanisławowie, Lublinie, Warszawie i innych miastach.

Z tych paru wymownych cyfr wynika niesporny postulat, że wszystkie czynniki w Polsce, dla których idea garnięcia się nowych sił polskich do handlu, nie jest frazesem, ale nieodpartą koniecznością, muszą ułatwiać dokonywującą się ewolucję".

Nie mogę pominąć poruszenia choć w paru słowach niektórych posunięć w akcji kredytowej. W ostatnich mianowicie latach zostały uruchomione pewne kredyty dla kupiectwa.

Mówiąc o kredycie, pragnę parę słów wspomnieć o sprawie kredytu bezprocentowego, jako mającego odegrać dużą rolę w rozwoju drobnej, początkowej przedsiębiorczości.

W chwili obecnej działa w Polsce przeszło 600 kas chrześcijańskich kredytu bezprocentowego, alimentującego drobny przemysł, rzemiosło i kupiectwo. Suma udzielonych przez nie pożyczek wyniosła w roku 1937 — według niekompletnych zresztą danych — około pół miliona złotych".

Następnie p. minister poświęcił dłuższe wywody problemowi

RZEMIOSŁA POLSKIEGO,

mówiąc między innymi:

„Ta maszyna pracuje, jak polski robotnik, lub polski rzemieślnik, — oto, jak reklamowała pewna firma amerykańska wyrabiane przez się maszyny.

Istotnie, możemy się szczycić zdolnościami technicznymi i rezultatami pracy naszych współobywateli rozsianych po całym świecie. W wewnętrznym naszym życiu trudniej jest tę zaletę obserwować wskutek braku porównania. Istnieje ona jednak niewątpliwie u nas, boć nie posiadamy jej tylko na eksport, lecz i dla własnego użytku.

Jest więc rzeczą niewątpliwą, że pierwszym naszym żądaniem jest pielęgnowanie tego wielkiego skarbu, jakim jest praca zdolnego człowieka, wzmocniona i udoskonalona stokrotnie przez właściwe wykształcenie zawodowe i jego obowiązkowość. Dlatego też uwagi dotyczące omawianego obecnie działu zacznę od zagadnienia nauki rzemiosła.

Przede wszystkim muszę podkreślić, że wszelkie wysiłki zmierzające do postawienia tego problemu na właściwym poziomie, nigdy nie będą zbyt wielkie. Rozproszenie rzemiosła na całym terytorium Rzeczypospolitej udostępnia przygotowanie zawodowe w największym zakresie ogromnym rzeszom młodzieży. Wykształcenie to przy tym jest na tyle zawodowo - wszechstronne, że daje również przygotowanie dla wykwalifikowanej pracy w odpowiednich działach przemysłu.

Wypada zaznaczyć na wstępie, że istniejące przepisy, dotyczące terminatorów, wymagają pogłębienia i przepracowania z mej strony w porozumieniu z zainteresowanymi resortami, co zresztą jest obecnie w toku.

Następnym dużym zagadnieniem, wiążącym się z problemem młodzieży terminatorskiej, jest rozciągnięcie właściwej opieki i pomocy w wychowaniu młodzieży. Chodzi tu więc o dopomaganie przez mój resort instytucjom społecznym i organizacjom rzemieślniczym w prowadzeniu burs terminatorskich dla najuboższej młodzieży rzemieślniczej, przeważnie sierocej, pozbawionej domu rodzicielskiego, bądź należytej opieki.

W ostatnim trzechleciu, dzięki pomocy Min. Przemysłu i Handlu powstały bursy rzemieślnicze: w Kielcach, Łucku, Brześciu n/Bugiem, Pińsku, Poznaniu, Nowogródku, Białymstoku, Łodzi, Baranowiczach, w Dubnie i w Prużanach (obecnie w fazie organizacji). Ogółem bursy wspomagane przez Min. Przemysłu i Handlu liczą około 5.000 osób.

Niemniej ważnym od sprawy terminatorskiej jest zagadnienie

ZAWODOWEGO DOKSZTAŁCENIA SAMOISTNYCH RZEMIEŚLNIKÓW.

W rzemiośle sprawa organizacji przedstawia się o tyle pomyślnie, że posiada ono niezwykle piękne cechowe tradycje oraz całkowicie, choć dopiero od niedawna skonstruowane prawno - publiczne przedstawicielstwo w formie izb rzemieślniczych.

Uważam, że obecny stan prawny, ustalony dla cechów, opierający się na wiekowej tradycji oraz na doświadczeniu ostatnich lat, które wykazało słuszność przywrócenia cechom odpowiednich uprawnień — powinien ulec dłuższej stabilizacji.

Pragnąłbym, aby rzemiosło polskie, które odznaczało się zawsze nie tylko wielkim patriotyzmem, lecz również głębokim zrozumieniem istotnych potrzeb kraju, zdobyło się na większy wysiłek organizacyjny, niezbędny do udoskonalenia materialno-zawodowego poczynań oraz dla dalszego podniesienia ogólnokulturalnego poziomu i własnych ideowych wartości.

Osobno muszę wspomnieć o sprawie czeladniczej, postawionej na porządku dziennym przez wspomnianą ostatnią nowelę prawa przemysłowego, po kilkuletnim jej zaniedbaniu. Uważam, że organizowanie się czeladników na zasadzie wymienionej noweli, jest pożądane zarówno dla dobra cechów, jak też dla całości życia rzemieślniczego w Polsce.

RÓŻNE TROSKI FINANSOWE.

Istnieje idea stworzenia centralnego Banku Rzemiosła Polskiego. Jest to w zasadzie idea bardzo dobra — odczuwamy bowiem w ogóle brak instytucji finansowej stanu średniego. Projekt ten, aczkolwiek przekracza zakres prac Min. Przemysłu i Handlu, już z natury rzeczy interesuje mnie w wysokim stopniu.

Tymczasem życie rozwiązuje zagadnienie kredytowe różnymi sposobami. Największe i najważniejsze źródło obecnego kredytu rzemiosła — to Bank Gospodarstwa Krajowego, grają tu poza tym rolę Komunalne Kasy Oszczędności, spółdzielnie kredytowe, wreszcie szereg źródeł prywatnych.

Oczywiście nie są to na ogół kredyty ani tanie, ani dogodne, wynoszą one jednak kilkadziesiąt milionów złotych.

Rząd dał już wyraz trosce o tę sprawę, zapoczątkowując drobną na razie kwotą 100 tys. złotych Fundusz Rzemieślniczy, przeznaczony na kredyty inwestycyjne i obrotowe, oraz przewidując w obecnym preliminarzu Min. Przemysłu i Handlu dalsze 100.000 zł.

W dalszej części swego przemówienia p. min. Roman zobrazował stosunki panujące w chałupnictwie, przemyśle ludowym i domowym, oraz w rybołóstwie morskim, po czym przyznając, że „przemówienie zostało ujęte fragmentarycznie i nie wyczerpuje w małym nawet stopniu całości tego zagadnienia", zakończył słowami:

„Nie wątpię jednak, że te niekompletne uwagi muszą nas tym nie mniej przekonać, że poruszone zagadnienie stanowi w swym całokształcie problem wielki, złączony nierozerwalnie z tak aktualną i ważną dla nas sprawą stworzenia silnego polskiego stanu średniego".

——oOo——

Potrzeba utworzenia Centralnego Banku Rzemiosła Polskiego

Aby rzemiosło, reprezentowane przez Mieszczaństwo polskie, zostało wprzągnięte w zwycięski pochód, urzeczywistniającej się idei przebudowy gospodarczej — musi ono otrzymać pomoc w oczyszczaniu dróg i dróżek utrudniających mu wzięcie udziału w tym pochodzie.

Inicjatywa od strony umożliwienia dostępu do rzemiosła młodzieży terminatorskiej, przez uchylenie względnie zmianę przepisów zamykających dopływ nowych sił do rzemiosła, podjęta przez Związek Ks. Kuznowicza — została życzliwie przyjęta przez Ministerstwa odpowiednich resortów.

Świadczy o tym nie tylko pismo Ministerstwa Opieki Społecznej, skierowane do Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej przez Ministerstwo Opieki Społecznej w odpowiedzi na wniesiony w tym względzie memoriał, lecz również przemówienie Ministra Przemysłu i Handlu wygłoszone na Komisji Budżetowej Senatu w dn. 17 b. m. „Na wstępie wypada zaznaczyć — mówił p. Minister w swym przemówieniu — że istniejące przepisy, dotyczące terminatorów, wymagają pogłębienia i przepracowania z mej strony w porozumieniu z zainteresowanymi resortami, co z resztą jest obecnie w toku".

Niemniej ważną od umożliwienia dopływu nowych sił do rzemiosła, jest kwestia zorganizowania specjalnego kredytu rzemieślniczego, którego rzemiosło jest pozbawione.

Nie chodzi tu o kasy kredytu bezprocentowego, alimentującego z domieszką dobroczynności drobne rzemiosło i kupiectwo chrześcijańskie, bo kredyty stąd płynące, są kredytami biedoty rzemieślniczej a nie kredytami zdrowej inicjatywy twórczej rzemiosła.

Tylko zorganizowanie w Centralnym Banku Rzemiosła Polskiego specjalnego dla rzemiosła kredytu, dla inwestycji i obrotów rzemiosła, będzie dźwignią, która postawi rzemiosło na właściwej wyżynie.

Obecnie, gdy rzemiosło pozbawione własnej centrali kredytowej, szuka zaspokojenia swoich potrzeb kredytowych w obcych jego interesom źródłach — kredyty te zbyt drogie i skąpe przyduszają rzemiosło w jego funkcjach żywotnych.

Fundusz rzemieślniczy w wysokości 100.000 zł., przewidziany w obecnym preliminarzu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, nie wzmoże ani inwestycyj ani obrotów rzemieślniczych, na które dobra intencja Rządu go przeznaczyła.

Potrzeby inwestycyjne i obrotowe Rzemiosła oraz zadania, z których potrzeby te płyną, rozwiązać może jedynie Centralny Bank Rzemiosła Polskiego, którego stworzenie nie przekroczyło na razie stadium idei i zamiarów.

Zanim ta, zrodzona u „Góry" idea, ucieleśni się w realnej swej strukturze, ulegnie ona niewątpliwie ewolucjom pod wpływem tych wszystkich czynników, które na nią wpływać będą.

Rzemiosła zrzeszone w Cechach oraz Izby Rzemieślnicze muszą w odpowiedniej formie ujawnić swój wpływ na powstanie tej centralnej instytucji, jaką ma być Bank Rzemiosła Polskiego.

Aby zaś Bank ten mógł spełnić zadanie udzielania Rzemiosłu Polskiemu kredytu inwestycyjnego, niskoprocentowego a odpowiednio zabezpieczonego — należałoby kredyt inwestycyjny oprzeć na „zastawie-

rejestrowym", umożliwiającym zabezpieczenie udzielonego na inwestycje kredytu na maszynach i aparatach warsztatów rzemieślniczych.

Zabezpieczenie takie uczyni zbytecznym dalsze gwarancje ze strony kredytobiorców-rzemieślników, którzy nie mogliby udzielić innych gwarancyj z łatwo zrozumiałych powodów.

Udzielenie zaś kredytu obrotowego powinno mieć formę kredytu rymesowego, t. j. formę redyskontu rymesów, czyli weksli klientowskich.

Ustawa o zastawie rejestrowym na maszynach i aparatach, wniesiona już pod obrady Izb Ustawodawczych, o ile zostanie uzupełniona przepisami, umożliwiającymi nie tylko sprzedawcy maszyn, ale i też Bankowi, który kupno tychże finansuje — uzyskanie prawa zastawu na maszynach i aparatach — ułatwi Bankowi Rzemiosła Polskiego udzielanie kredytu inwestycyjnego.

Dobre zaś weksle klientowskie (rymesy) staną się **podstawą szerszego kredytu obrotowego, umożliwiającego rozwój rzemiosła**, przystosowanego do potrzeb przebudowującego się gospodarstwa.

Zasadą naczelną akcji kredytowej powinno być udzielanie kredytów wyłącznie produkcyjnych, na potrzeby inwestycyjne i obrotowe rzemiosła polskiego.

Dr. L. B.

Należycie zorganizowana akcja społeczna

SPOWODUJE ODŻYDZENIE NASZEGO RZEMIOSŁA, HANDLU I PRZEMYSŁU.

W celu uzupełnienia poprzedniego artykułu p. t. **„Odżydzamy rękodzieło, przemysł i handel w miastach i miasteczkach Małopolski Zachodniej"**, zamieszczonego w 3-cim numerze „Mieszczanina Polskiego" dorzucam jeszcze parę uwag i spostrzeżeń z mej pracy w terenie.

Nie ma już dziś w Polsce miejscowości, która by nie miała jakiejś organizacji społecznej. Te więc organizacje **należy wciągnąć do naszej akcji propagandowej**, aby przez zwoływanie zebrań i urządzanie odczytów na tematy narodowe tak działały, jak: Chrześć. Front Gospodarczy lub Krak. Kongregacja Kupiecka.

Wiem, że czasami komitety lokalne z niedowierzaniem zabierają się do pracy nad unarodowieniem handlu, rękodzieła i przemysłu w Polsce. Wobec tego pesymistów zachęcam do przeprowadzenia korespondencji, z której dowiedzą się, jakie wyniki osiągnięto po zebraniach i wiecach w takich miejscowościach, jak: **Chrzanów, Brzeszcze, Wadowice, Kalwaria, Kęty, Dębica, Bochnia, Łańcut, Myślenice, Sanok, Nowy Sącz** itd., a zapewne przekonają się, **że praca w terenie nie idzie na marne**.

W każdej z wymienionych miejscowości powstały **hurtownie katolickie, sklepy, stragany**, oraz — co najważniejsze — **zostało odrodzone społeczeństwo**.

Musimy stale przypominać o tych obowiązkach mieszkańcom naszych miast i miasteczek, by wyrobili sobie pełne zrozumienie i **przeprowadzali nie tylko bojkot handlowy, ale i towarzyski żydostwa**.

Zapewne nie wszędzie komitety organizacyjne mogą sobie pozwolić na sprowadzenie ks. prałata Trzeciaka lub jakiegoś referenta, lecz muszą organizacje dbać o sprowadzenie lektury, podręczników oraz korzystać z wiedzy i doświadczeń Krak. Kongregacji Kupieckiej lub Chrześc. Frontu Gosp., by **młodzież wychować na referentów, którzy przeprowadzą dzieło odrodzeniowe**. We wychowywaniu narybku pracowników społecznych **musi być ciągłość**, gdyż wówczas będziemy mogli młodych działaczy używać do prowadzenia nie tylko stałych zebrań, lecz również, by dokształcali i uświadamiali naszych drobnych handlarzy, sklepikarzy i rzemieślników.

Jest to praca bardzo miła i naprawdę niezbędna, lecz nie wolno opuszczać rąk, albo się tym tłumaczyć, że musi przyjechać referent z Krakowa, bo ten tę „robotę" zrobi najlepiej. W zasadzie nie szkodzi, jeśli taki przyjemniaczek przyjedzie od czasu do czasu, ale, niestety, po jego wyjeździe miejscowość zapada w dalszy letarg i ma spokój na pół roku „murowany".

A tymczasem tu nie powinno być żadnych przerw! Robotę naszą organizacyjną i odżydzeniową **musimy!!!** przez ładnych parę lat **prowadzić aż do wyemigrowania mas żydowskich**. Społeczeństwo musimy wychować, przekonać o doniosłości zagadnienia, zmienić jego mentalność oraz lojalne nastawienie do mniejszości, jak również wychować całe zastępy rzemieślników, kupców i przemysłowców Polaków, którzy by się nie zrażali nieraz niepowodzeniem, lecz z wytrwałością przetrzymali okres przejściowy. Że zaś wszystkiego można przy dobrej woli dokonać świadczy o tym fakt, iż **praca prowadzona od kilku lat przez parę tylko osób dała już wielki dorobek**, tak w dokształceniu jak i w umożliwieniu usamodzielnienia się całej rzeszy stanu średniego.

Oto mały program i spostrzeżenia moje z wyjazdów w teren, które pozwolą lokalnym komitetom na planowe prowadzenie naszej akcji. **Zakasać tylko rękawy i zacząć działać, a skończy się narzekanie na brak pracy.**

Niechaj nasi mieszczanie nie upadają na duchu; **„praca wre"** tylko musi się stale ją prowadzić, bo naprawdę mamy bardzo wiele zaległości do odrobienia, a **nikt i to absolutnie nikt za nas tego nie zrobi.**

A pesymistom musimy wytłumaczyć, że żydzi już paręset lat tę robotę kupiecką i konkurencyjną wykonują, więc mają wprawę, my zaś „de facto" dopiero mamy za sobą **pięć** lat pracy dobrej, a już mamy kilkaset **wybitnych** jednostek, które są samodzielne i one to już ładnych parę milionów złotych nie wpuściły do worka żydowskiego.

Tylko wytrwałości i ciągłości w pracy możemy sobie życzyć, a reszta sama się ułoży dla nas korzystnie.

ALBIN JAWORSKI (Kraków).

W kalejdoskopie politycznym

UKRÓCENIE MANII GADULSTWA PP. POSŁÓW. P. Marsz. Sejmu prof. Makowski zakazał posłom czytania mów w sejmie, z powodu przedłużania w nieskończoność nieraz toczących się debat i powtarzania przez panów posłów tych samych tematów. Gadulstwo pp. posłów znalazło głośne echo w prasie codziennej. M. in. „Polonia" tak pisze: **„Ta mania gadulstwa jest przez to irytująca, że ogranicza się w regule do parafrazowania referatu, lub eksplikacji ministra. „Słusznie powiedział..." „ma rację mówiąc...", poczem następuje cytata, niekiedy ufryzowana zalotnym „ale...", właśnie po to, iżby „w terenie" usłyszano lwi głos, odczuto lwi pazur" (n. b. pana posła!).** Zaś w „Kurierze Polskim" takie czytamy rozważania o gadulstwie „wybrańców": **„Nie mówi się, ale... czyta.** Są niby gesty **„trybuna"**, jest modulowany głos, z daleka możnaby wnosić, że ma się do czynienia z mową prawdziwą, a tymczasem z bliska, z galerii widać, jak pan poseł czyta kartkę za kartką, jak kartki przeczytane odkłada i jak z upływem kwadransów rośnie koło „mówcy" kupka skrzętnie zapisanego papieru. Pęcznieje stenogram sejmowy, rozrasta się diariusz dziennikarski, sprawozdawcy parlamentarni trudzą się nad tą **„wodą"** i w rezultacie w wielu gazetach **nie ma nawet wzmianki**, że dany pan poseł wygłosił **„mowę dziewiczą"**. W tej mierze efekt jest często całkowicie chybiony. **No, ale jest przecież stenogram, można wydrukować broszurę, rozrzucić ją w swoim okręgu, pokazać w domu, żonie, najbliższym. Agenci pana posła wciskać się mogą potem między wyborców z wydrukowaną mową i pokrzykiwać:** — Ho, ho! Nasz poseł się „ich" nie boi. Patrzcie, jak „im" wygarnął. W ten sposób **rość** ma w **„terenie" popularność** niejednego posła listopadowego, chociaż naturalnie wielu wyborców nie wie wcale, kogo oznaczać mają owe tajemnicze słowa „ich" albo „im". **Ludzie z pewnością personifikują je w osobie starosty, komendanta posterunku, albo zwyczajnego policjanta, co zawsze jest synonimem „władzy" i budzić może zadowolenie.** Pogoń za popularnością „w terenie" jest dobrym prawem każdego posła pod warunkiem, że jego występy w parlamencie nie naruszają regulaminu obrad, nie zabierają zbytecznie czasu, że poseł ma istotnie coś do powiedzenia, a **nie do czytania**. Napisze sobie p. poseł „mowę" na kilkunastu kartkach, napracuje się, namozoli, no i oczywiście **widzi siebie w roli Kiepury na trybunie Sejmu**. Nie obchodzi go nic, że właśnie przed nim kilku a nawet kilkunastu posłów mówiło to samo (czasami nawet tak samo), on **„odśpiewać"** musi wszystko, co sobie przygotował. Bez względu na potrzebę i czas. **Wodą zalewa Izbę, ławy ministerialne, galerie. Grozi powódź".**

CISZA... W związku z powyższym czytamy w prasie warszawskiej dowcipne „powiedzonko", że po zastosowaniu przez marszałka Sejmu artykułu regulaminu o zakazie odczytywania mów, ustanie przy ulicy Wiejskiej nadmierne „krasomówstwo" i zapanuje cisza, jakby **„kto... Makowskim zasiał!"**

PRZESIEDZIEĆ... PRZECZEKAĆ... Wileński dziennik „Słowo" zastanawia się nad przyczynami zdecydowanego poparcia udzielonego przez „OZON" rządowi w mowie budżetowej gen. Skwarczyńskiego. „Na prowincji — pisze „Słowo" — w niejednym zakątku kraju „Ozon" egzystuje jedynie pewną nadzieją **opinii na realizację programu antysemickiego. Jednak z każdym dniem te nadzieje gasną.** Mając w swych rękach łącznie w Sejmie i Senacie przeszło dwieście mandatów, nie może dotychczas „Ozon" niczym usprawiedliwić posiadania tych mandatów wobec opinii. Czy można się dziwić, że w tych warunkach „Ozon" czuje się słaby, ilekroć jest mowa o rozwiązaniu parlamentu, a szczególnie, gdy słyszy, że ten pogląd może być podzielony w pewnej chwili przez niektórych bardzo wpływowych przedstawicieli reżimu? W takim razie **lepiej ze wszystkimi być dobrze, nikogo nie drażnić**, nie wywoływać wilka z lasu. Jeżeli krzesło, na którym się siedzi, ma niepewne nogi, to lepiej nie wykonywać zbyt energicznych ruchów. **„Przesiedzieć, przeczekać do roku 1940.** Oto pierwszy punkt programu „Ozonu", który obowiązuje przed wszystkimi innymi, chociażby najważniejszymi".

JAK TO JEST WŁAŚCIWIE? Prasa podaje następujący ustęp z mowy posła Dudzińskiego w Sejmie w sprawie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych: „Dyrektorem gabinetu ministra jest **p. Hausner** — żyd; kierownikiem wydziału porządku publicznego jest **Jerzy Adelsztajn**; w referacie paszportowym i ruchu granicznego — **p. Zburski, neofita**, w referacie bardzo ważnym, bo mobilizacyjnym — **p. Libkind-Lubodziecki**; referentem wydziału wojskowego jest **p. Wojciech Natansohn**, a na kilkadziesiąt urzędniczek Ministerstwa Spraw Wewnętrznych są tylko dwie radczynie **p. Schajnkoenig i p. Heiden, narzeczona p. Adelschteina**". Referent zaprzeczył prawdziwości tych informacyj. Ale zaprzeczenie w tak ważnej sprawie powinno by przyjść z wyższego miejsca i w bardziej kategorycznej formie.

Co się dzieje z domem Związku Cechów krakowskich?

Żądamy wyjaśnienia i rachunków!

Gmina m. Krakowa, chcąc skutecznie poprzeć rozwój rzemiosła na swoim obszarze i umożliwić mu zdobycie dla siebie stałej, odpowiednio urządzonej siedziby, przed laty trzydziestu odstąpiła ówczesnej krakowskiej Izbie Rękodzielniczej obszerną parcelę gruntową, położoną w śródmieściu, przy ul. Zyblikiewicza.

Wyjątkowe stosunki, jakie się wówczas wśród rzemiosła krakowskiego wytworzyły, a następnie wojna światowa, uniemożliwiły podjęcie budowy gmachu Izby Rękodzielniczej.

Po wojnie światowej, w zmienionych warunkach politycznych i prawnych, wymieniona parcela gruntowa przy ul. Zyblikiewicza — przypadła Związkowi Cechów krakowskich, który podjął pertraktacje z Gminą m. Krakowa o zamianę parceli na grunt wraz z domem czynszowym, własność Gminy m. Krakowa stanowiącym, przy ul. Ruskiej położonym.

Pertraktacje o zamianę własności, które trwały dość długo, zakończyły się ostatecznie pomyślnie tak, że Zarząd Miasta na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 11-go marca 1935 roku przedłożył następujący wniosek:

Rada Miejska uchwali:

I. Nabyć dla Gminy m. Krakowa od Związku Cechów Krakowskich w Krakowie parcelę lkat. 350/1 i 351 objęte wykazem hip. L. 347 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. VI, Wesoła, przy ul. Zyblikiewicza o łącznym obszarze 1.691 m. kw. i odstąpić wzamian Związkowi Cechów Krakowskich w Krakowie, parcele gminne lkat. 8/66 i 454, objęte wykazem hipot. L. 507 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XV. Nowa Wieś o łącznej powierzchni 640.88 m. kw. wraz z domem u zbiegu ul. Ruskiej i ul. Wybickiego pod następującymi warunkami:

1) **Wartość zamienną realności Gminy przyjmuje się na 364.000** (trzysta sześćdziesiąt cztery tysiące) złotych.

2) Związek dopłaci Gminie sumę 35.664 (trzydzieści pięć tysięcy sześćset sześćdziesiąt cztery) złote w złocie **w czterech ratach rocznych po 8.916** (ośm tysięcy dziewięćset szesnaście) złotych w złocie bez odsetek kredytowych licząc od dnia wzajemnego oddania we fizyczne posiadanie. Zapłata nastąpi w ten sposób, że **Gmina będzie pobierać czynsz** (komorne) z mieszkań zajętych dotychczas przez pracowników miejskich oraz z lokalu zajętego dotychczas przez Komisariat obwodu VII w powyższej realności lwh. 507, Dz. &V.

Niepokrytą w ten sposób różnicę za każdy rok z dołu uiści Związek Gminie w ciągu ostatniego miesiąca tego roku, a w razie zwłoki zapłaci również ustawowe odsetki zwłoki.

Do czasu całkowitej zapłaty wymienionej sumy Związek nie będzie mógł wspomnianych pracowników ani Komisariatu usunąć z tejże realności bez pisemnej zgody Gminy.

3) Wspomniane realności odstępują sobie strony kontraktujące w stanie wolnym od długów i ciężarów hipotecznych z tym, że Związek ma postarać się o wykreślenie długów i ciężarów z realności lwh. 347 Dz. VI. do dwóch lat od kontraktu, a Gmina do dziesięciu lat.

Strony ręczą sobie wzajemnie, że z tytułu owych długów i ciężarów, nabywcy nie będą narażeni na żadne szkody ani straty.

4) Nabywający Związek przejmuje na siebie wszystkie obowiązki Gminy, płynące z postanowień ustępów VIII i IX aktu notarialnego, sporządzonego w Krakowie, dnia 29 kwietnia 1927 r. L. R. 35.330 w sprawie pożyczki w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, a to na czas, aż do wykreślenia przez Gminę ciężarów z realności lkat. 8/66 i 454 lwh. 507 ks. gr. gm. kat. Kraków XV, Nowa Wieś.

5) Związek zobowiązuje się nie pozbywać powyższej realności lwh. 507 Dz. XV bez pisemnej zgody Gminy m. Krakowa, oraz zobowiązuje się w razie naruszenia tego obowiązku zapłacić Gminie m. Krakowa tytułem **kary umownej kwotę 25.000** (dwadzieścia pięć tysięcy) złotych w złocie. Obowiązek ten będzie hipotecznie zabezpieczony.

6) Koszty, opłaty i należytości ponoszą obie strony kontraktujące po połowie.

II. 1) Gmina m. Krakowa nabywa realności lwh. 347 Dz. VI. na podstawie rozp. Prezydenta Rzp. z dnia 22 kwietnia 1927 r. Nr. 42, poz. 372 Dz. U. R. P. i ustawy z dnia 24 marca 1933 r. Nr. 22, poz. 173 Dz. U. R. P. na cele rozbudowy miasta.

2) **Gmina m. Krakowa odstępuje Związkowi Cechów Krakowskich realności lwh. 507 Dz. XV. na cele tego Związku w szczególności zaś na pomieszczenie krakowskich organizacyj rzemieślniczych.**

Rada Miejska wniosek powyższy uchwaliła. Przeciw wnioskowi głosowało 10 radnych.

W uzupełnieniu wyżej przytoczonej uchwały Rada miasta na posiedzeniu w dn. 3 marca 1938 powzięła następującą uchwałę dodatkową:

„Zmienia się częściowo uchwałę Rady Miejskiej z dnia 11 marca 1935 r. zatwierdzoną decyzją Urzędu Wojewódzkiego z dnia 24 lipca 1936 r. Nr. S. F. 5-65/35 w sprawie zmiany realności przy Wybickiego 1. porz. 6, objętej lwh. 507 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XV, Nowa Wieś za parcele Związku Cechów Krakowskich lkat. 350/1 i 351, objęte lwh. 347 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. VI, przy ul. Zyblikiewicza.

Mianowicie pozostałą do zapłaty różnicę wartości zamienionych nieruchomości w kwocie 19.548 (dziewiętnaście tysięcy pięćset czterdzieści osiem) złotych uiści Związek Cechów Krakowskich Gminie m. Krakowa w pięciu ratach rocznych, z których pierwsze cztery wynosić będą po 4.400 (cztery tysiące czterysta czterdzieści) złotych a ostatnia 1.788 (tysiąc siedemset osiemdziesiąt ośm) złotych.

Odsetki zwłoki, należne dotychczas od niezapłaconej części wspomnianej różnicy wartości w myśl powołanej uchwały — opuszcza się i darowuje się.

Inne postanowienia powołanej uchwały pozostają nadal w mocy".

Tymczasem Związek Cechów Krakowskich, w wyjątkowych okolicznościach, do których omówienia jeszcze później prawdopodobnie będziemy zmuszeni powrócić, został zlikwidowany. Likwidację przeprowadzał p. **Antoni Jarosz**, który też w dniu 1 sierpnia 1936 cały majątek, jak również wymienioną w przytoczonych uchwałach Rady Miejskiej **realność oddał we faktyczne posiadanie i użytkowanie Związkowi Rzemieślników Krakowskich**, który ma siedzibę przy ul. Sławkowskiej.

O dalszych losach sprawy domu, jego prawnej sytuacji, o rachunkach i sposobie zużytkowania dochodów z domu płynących pomówimy w następnym numerze „Mieszczanina Polskiego".

Oblicze zawodowe i społeczne ludności Polski

Oblicze ludności naszego kraju jest inne pod względem struktury zawodowej i społecznej, niż krajów zachodnio-europejskich. Można by o nim powiedzieć, że jest ono **typowe dla państwa o gospodarce przejściowej, zaczynającego dopiero podlegać procesowi uprzemysłowienia.** Interesujące zestawienia, **dotyczące wzajemnego stosunku do siebie różnych grup ludności w Polsce**, przeprowadził Związek Obrony Przemysłu Polskiego.

Badania statystyczne z r. 1931 wykazują, że ludność **rolnicza** Polski stanowi 52 procent całej ludności (16.531 tys.), a łącznie z robotnikami rolnymi, których jest 9 procent (2.992 tys.) stanowi ona 61 procent ludności.

Najliczniejszą grupę pod względem zawodowym po grupie rolniczej — tworzy ludność **robotnicza**, licząca 6.548 tys., a więc około 20 procent. Z tej liczby jednak mniej niż połowa związana jest z przemysłem, reszta zaś pracuje w handlu, rzemiośle, służbie publicznej itd.

11 procent ogółu ludności stanowi **drobnemieszczaństwo**, a więc właściciele drobnych warsztatów pracy, rzemieślnicy, drobni kupcy itd., liczący ogółem 3.536 tys.

Ostatnią z większych grup społecznych stanowią **pracownicy umysłowi**, tworzący 5 procent ogółu ludności z 1534 tys. Połowa osób, mieszcząca się w tej liczbie żyje z pracy w administracji państwowej, samorządowej i t. d.

Wreszcie — grupy **pozostałe**, a więc: ziemianie, **zamożne mieszczaństwo**, duchowieństwo i wolne zawody stanowią 2 procent ogółu ludności i liczą 608 tys. osób.

Z przytoczonych liczb rzuca się w oczy jedno: **mały udział robotników i pracowników umysłowych w przemyśle.** Powód jest prosty: **małe uprzemysłowienie kraju!** Dlatego też koniecznym jest takie **przegrupowanie społeczne i zawodowe ludności, aby odciążyło warsztaty pracy na roli** niejednokrotnie zbyt małe i zbyt licznie obsadzone pracownikami, **zaś nadwyżkę należy przesunąć do rzemiosła, handlu, a zwłaszcza polskiego przemysłu!**

W ten sposób **oblicze zawodowe i społeczne ludności Polski nabierze zdrowego wyrazu i zbliży się swą strukturą do Europy zachodniej!**

Klienci przed oknem wystawowym

Pewien kupiec zorganizował sobie swego rodzaju *„służbę wywiadowczą"* uprawiającą **podsłuch klientów** oglądających okna wystawowe firmy. W godzinach ożywionego ruchu **wysyłał** jednego ze swych pracowników, który z miną zwykłego przechodnia niby to oglądał sobie okna wystawowe firmy, w rzeczywistości jednak **pilnie nadsłuchiwał, co „mówią ludzie"**. W ten sposób szef zbierał **sporo ciekawych spostrzeżeń i pożytecznych myśli**, zużytkowywanych następnie **przy ulepszaniu metod sprzedaży i t. d.**

Opisany pomysł, choć mniej „detektywistyczny", za to na szerszą zakrojony skalę, stanowi o wartości takich imprez, jak np. **Targi Poznańskie** (od 30. IV. do 7. V.). Zarówno wystawca, jak i zwiedzający — przez kontakt z wieloma ludźmi — może dowiedzieć się, jak oceniane są jego eksponaty oraz jakich potrzeba ulepszeń i udogodnień, **aby jego towary „szły" lepiej i sprostały konkurencji.** Również zwiedzający targi czerpie stąd znaczne korzyści; poznaje bowiem **nowości** na stoiskach wystawione, **gromadzi doświadczenia, słyszy uwagi krytyczne.** Tym właśnie uwagom zawdzięcza się bardzo ciekawy objaw, a mianowicie, że po każdych Targach Poznańskich w wielu przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych stosuje się zmiany, czy to w zakresie produkcji, czy zbytu, zainicjowane podczas **Targów.**

Z trybuny Czytelników

Jaką drogą „zdobywa się“ dyplom mistrza?

Zarząd Chrześcijańskiego Cechu Mistrzów Murarskich, Ciesielskich i Kamieniarskich w Krakowie nadesłał nam list z opisem niezdrowych stosunków, panujących na terenie Izby Rzemieślniczej w Kielcach. Ze względu na ważność poruszonej sprawy, godzącej w podstawy wymienionych rzemiosł, pismo to zamieszczamy w całości, w oryginalnym brzmieniu:

„Od pewnego czasu na terenie Krakowa pojawiają się Panowie z dyplomami mistrzowskimi, wydawanymi przez Kielecką Izbę Rzemieślniczą. Nikt by nic przeciwko temu nie miał, gdyby te dyplomy wydawane były drogą legalną i wydawano je ludziom z terenu swego. Ale tu sprawa przedstawia się inaczej. Na terenie miast Słomnik i Miechowa, należących pod Izbę Kielecką, powstała szajka oszustów, którzy ściągają rozmaite naleciałości zawodowe z terenu Krakowa i powiatu krakowskiego, wydają im naturalnie za pieniądze zaświadczenia odbycia praktyki, starają się dla tych w Kuratorium o zwolnienie przedłożenia świadectwa ukończenia szkoły dokształcającej, wprowadzając w błąd władze, a po otrzymaniu tegoż, wyzwalają przy pomocy komisji egzaminacyjnej w Miechowie, której są członkami.

Cech Mistrzów Murarskich, Ciesielskich Kamieniarskich w Krakowie w tej sprawie zwrócił się do Krakowskiej Izby Rzemieślniczej o interwencję, a równocześnie ogłosił to w „Przeglądzie Rzemieślniczym“ organie rzemiosła, wychodzącym we Lwowie. Tytuł artykułu: „Kielecka Izba Rzemieślnicza na cenzurowanym“.

Po ukazaniu się tego artykułu, Kielecka Izba Rzemieślnicza zrobiła sprostowanie, w którym nazwała komunikat Krakowskiego Cechu kłamstwem. W piśmie wystosowanym do Krakowskiej Izby Rzemieślniczej przyznała się i stwierdziła, że petenci, którym wydano dyplomy, nie byli meldowani na terenie zasięgu Izby Kieleckiej, że dopuściła tych petentów na podstawie zaświadczeń odbycia praktyki na terenie Słomnik i Miechowa przez pp. Fr. Gazdzickiego i Jana Lisa, a to jest charakterystyczne, że wszyscy z terenu Krakowa, którzy uzyskali dyplomy praktykowali u tych Panów.

Kielecka Izba dopuszczała petentów po złożeniu egzaminów w tym samym tygodniu lub miesiącu do egzaminów mistrzowskich i wydawała dyplomy, co jest wbrew ustawie, która powiada, że między egzaminem czeladniczym a mistrzowskim petent winien się wykazać praktyką trzyletnią. Stwierdziła Kielecka Izba Rzemieślnicza, że pobrała ponad ustawową taksę egzaminacyjną 100 zł. za przyspieszenie i opłaty Komisji. Zapytujemy się, komu ten pośpiech był potrzebny i czy Kielecka Izba ma specjalne rozporządzenie do uprawiania takich procederów.

W piśmie wystosowanym do Krakowskiej Izby zastraszyła Cech Krakowski, że o ile do dnia 3 listopada z. r. nie zrobi odwołania, Kielecka Izba pociągnie go do odpowiedzialności sądowej za oszczerstwo.

Cech Krakowski nie mogąc się doczekać tej odpowiedzialności, a mając dowody rzeczowe w rękach, że dyplomy były wydawane na podstawie fałszywych zaświadczeń i za pieniądze, obojętnie, kto je brał, zmuszony jest sam się o to upomnieć.

Żądamy od Izby Rzemieślniczej w Kielcach:

1) Wycofania wydanych dyplomów petentom z terenu Krakowa i Pow. Krakowskiego.

2) Pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej Cech Krakowski.

3) Pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej po ujawnieniu sprawy tych, którzy wydawali fałszywe zaświadczenia za pieniądze, t. j. pp. Fr. Gazdzickiego i Jana Lisa ze Słomnik oraz pp. macherów Pędrackiego ze Słomnik i Szafarskiego z Miechowa.

4) Udzielić satysfakcji Cechowi Krakowskich Mistrzów Murarzy, Cieśli i Kamieniarzy przez ogłoszenie w dziennikach krakowskich i kieleckich, że podobne sprawy miały miejsce na terenie Izby Kieleckiej i że winni zostali ukarani.

Równocześnie zwracamy się do Prokuratorii Państwa w Krakowie, by pociągnęła do odpowiedzialności p. Jana Gaździckiego, zamieszkałego na terenie Krakowa, Prądnik Biały ul. Urlatów, który jest organizatorem tej szajki na terenie Krakowa i dostarcza petentów do Słomnik i Miechowa, a resztę załatwiają wyżej wymienieni.

Winien się tą sprawą zająć w pierwszym rzędzie P. Minister Przemysłu i Handlu i położyć raz na zawsze kres takim nadużyciom, a winnych pociągnąć do odpowiedzialności i surowo ukarać“.

Za Chrześcijański Cech Mistrzów Murarskich, Ciesielskich i Kamieniarskich w Krakowie:

Marian Sołtys, Sekretarz — Stanisław Dudek, Cechmistrz

——oOo——

„Biali murzyni“ w żydowskiej niewoli

Jeden z naszych Czytelników z Myślenic opisuje w korespondencji charakterystyczne stosunki, panujące w zawodzie kuśnierskim na tamtejszym terenie. Z listu tego, świadczącego o niebywałej supremacji żydostwa w Myślenicach, przytaczamy najistotniejsze, a jakże wymowne, szczegóły.

„W Myślenicach mamy 28 majstrów kuśnierskich, posiadających karty rzemieślnicze, którzy przy pracy w sezonie zatrudniają około 100—120 osób. Pracujemy jednak dla dwóch nakładców - żydów z konieczności życiowej, to też krew człowieka chce zalać, że nie jesteśmy gospodarzami tej ziemi, ale białymi murzynami, niewolnikami żydów!

Aby te warunki radykalnie zmienić na właściwe, postanowiliśmy założyć w Myślenicach Spółdzielnię kuśnierską. Do inicjatywy naszej odniosło się z całą życzliwością miejscowe Starostwo, a zwłaszcza popierają nas: P. Starosta R. Woźniak, P. Wicestarosta Kurosad oraz referent przemysłowy P. Sendecki, który zarazem jest naszym doradcą. Również Krakowska Izba Rzemieślnicza idzie nam z pomocą.

Siłą rzeczy, ta nasza robota organizacyjna nie podoba się owym nakładcom żydowskim, więc też usilnie zabiegają i czynią wszelkie wysiłki, aby nasze poczynania sparaliżować! Do jakiego zaś stopnia żydzi są zaciekli, świadczy o tym fakt, że jednego z członków-założycieli Spółdzielni napadnięto znienacka, gdy wracał z posiedzenia. Na szczęście, udało mu się wyjść obronną ręką z tej opresji“.

Czy zmiana granic województwa krakowskiego?

W toku bieżącej sesji sejmowej dwaj posłowie, pp. Wieczorkiewicz i Döllinger złożyli wniosek **w sprawie przyłączenia powiatów: bialskiego i żywieckiego do województwa śląskiego.**

Jak donosi jedno z pism codziennych „z miarodajnego“ źródła, **wniosek ten uzyskał poparcie Rządu, który zasadniczo wyraził zgodę na włączenie powiatu bialskiego do województwa śląskiego.** Ze względu jednak na autonomię Śląska zachodzą tu pewne trudności natury proceduralnej, tak, że realizacja wniosku poselskiego może jeszcze potrwać pewien okres czasu. Zmiana granicy województw krakowskiego i śląskiego będzie mianowicie wymagała uchwały sejmowej, sprawa ta jednak może również być unormowana w drodze dekretu P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Krążą pogłoski, **że Bielsko i Biała będą wówczas połączone w jedno miasto.** Okazuje się więc, że uporczywe pogłoski, jakie ostatnio krążyły w Bielsku - Białej o bliskim połączeniu tych miast, miały swe uzasadnienie. **Żywiecczyzna natomiast, jak się zdaje, pozostanie nadal w granicach województwa krakowskiego“.**

Wiadomość ta, brzmiąca dość sensacyjnie, wymaga bliższego omówienia, dlatego też do niej powrócimy.

Czy sukiennictwo i tkactwo są rzemiosłami?

Ostatnio między przemysłem łódzkim a związkiem Izb Rzemieślniczych zarysował się **spór w kwestii uznania sukiennictwa i tkactwa za rzemiosło.** Mianowicie Związek Izb Rzemieślniczych poparł wniosek zgromadzenia sukienników w Zgierzu, wystosowany do Ministerstwa Przemysłu i Handlu w przedmiocie uznania każdego z tych zawodów za rzemiosło. Związek Izb Rzemieślniczych motywował, **że tkactwo i sukiennictwo z dawien dawna było rzemiosłem**, a fakt wprowadzenia w warsztatach napędu mechanicznego, wpływającego jedynie na zmniejszenie wysiłku fizycznego, **nie zmienia bynajmniej cech charakterystycznych kunsztu tkackiego, jako rzemiosła.** Niechętnie na tego rodzaju postawienie sprawy patrzą przemysłowcy tkaccy, a powodem niezadowolenia jest głównie fakt, że z chwilą uznania tkactwa za rzemiosło, **tkalnię założyć może tylko przedsiębiorca, posiadający dyplom mistrzowski.** Do tej pory właściciele tkalni mechanicznych posiadają **jedynie kapitał zakładowy**, który usiłują powiększyć bez względu na poziom wykonywanego zawodu.

O estetyczny wygląd ulic w miastach

W n-rze 3. Dziennika Urzęd. Min. Spraw Wewn. z dn. 10 b. m. ukazał się **okólnik w sprawie ogrodzeń w miastach**, rozesłany wojewodom i prezydentowi m. Warszawy, w celu wydania stosownych zarządzeń. Najważniejsze ustępy tego okólnika brzmią:

„Stosownie do przepisu § 5 ust. 1. rozporządzenia Min. Spr. Wewn. z dn. 16 marca 1938 r. o sposobie odgradzania posiadłości i działek (Dz. U. R. P. Nr. 21, poz. 182) — ogrodzenia i odgrodzenia posiadłości i działek w miastach **powinny być wykonywane w jednakowej wysokości i o jednolitym typie dla ulicy, drogi lub placu**, albo ich części, przedstawiających element, wyraźnie wyodrębniający się z całości, a poza tym powinny odpowiadać charakterowi otoczenia.

Ponieważ zakładane przy niektórych ulicach w miastach **ogródki przed domami powinny przyczyniać się do podniesienia estetycznego wyglądu zarówno domów, jak i ulic**, przeto władze, określające na podstawie powołanego przepisu rodzaj i wysokość ogrodzeń — winny dbać o to, by ogrodzenia w pierwszym rzędzie miały jednolity i właściwy charakter dla odcinków czy całych ulic, względnie dzielnic.

Jeśli chodzi o ogrodzenia przy ulicach o zabudowaniu zwartym, posiadających na całej długości lub w pewnych odcinkach ogródki przed domami, **wysokość ogrodzeń powinna wynosić 1 metr 25 cm.** — rzecz oczywista, o ile nie jest zastosowane przy danej ulicy odgrodzenie ogródków za pomocą żywopłotu albo niskiego krawężnika. Wyjątek stanowić mogą ogrodzenia, będące integralną częścią kompozycyjną architektury jednego lub szeregu domów przy danej ulicy, względnie jej odcinku!“

Kronika krajowa

Pierwsze w Polsce koszary dla junaków. W bydgoskich warsztatach rzemieślniczych i fabrykach pracuje około 200 junaków, którzy odbywają tam naukę rzemiosła. W związku z tym w Bydgoszczy wybudowano pierwsze w Polsce koszary Junackich Hufców Pracy, obliczone na pomieszczenie 600 chłopców. W chwili bieżącej prowadzone są roboty około wykończenia wewnętrznego urządzenia koszar. Poświęcenie i oddanie gmachu do użytku nastąpi w kwietniu b. r.

Student w potrzasku na wilki. Niezwykła przygoda spotkała studenta politechniki warszawskiej, Zdzisława Olszewskiego w Karpatach Wschodnich. Mianowicie Olszewski, schodząc ze szczytu Pop Iwan w Czarnohorze, wpadł w pułapkę żelazną, zastawioną na wilki przez kłusowników. Żelazo poraniło nogę studentowi tak silnie, że zaszła potrzeba przewiezienia Olszewskiego do szpitala.

Praca za zasiłki zimowe. Miejski komitet pomocy zimowej we Lwowie uchwalił wznowić system odpracowywania zasiłków przez bezrobotnych, wstrzymany w okresie zimy. Równocześnie postanowiono podwyższyć zasiłki przez połączenie zasiłków pieniężnych z żywnościowymi.

Łódź dostała zagraniczną pożyczkę. Zarząd miasta Łodzi uzyskał bardzo dogodną pożyczkę zagraniczną w kwocie 2 i pół miliona złotych. Pożyczka ta, oprocentowana w wysokości 2.9 proc. rocznie, jest krótkoterminowa, będzie jednak skonwertowana na długoterminową, zwrotną w 3 ratach.

Neoficie nie udzielono obywatelstwa. Urząd wojewódzki w Poznaniu odmówił udzielenia obywatelstwa polskiego niejakiemu Erykowi Rogowskiemu obywatelowi wolnego miasta Gdańska, a właścicielowi garbarni w Gnieźnie. Ojciec Rogowskiego był żydem. Ostatnio Eryk Rogowski porzucił wyznanie mojżeszowe i przeszedł na ewangelicyzm, zaś brat jego, Alfred — na katolicyzm.

Autostrada Kraków—Lwów. Zarząd miasta Rzeszowa przystąpi wkrótce do budowania odcinka wielkiej autostrady Kraków—Lwów. Autostrada o szerokości 16 m. będzie zaopatrzona w kanał, wodociąg, gaz i elektryczność, oraz będzie pokryta trwałą nawierzchnią. Koszt budowy odcinka rzeszowskiego wyniesie 1,125.000 zł.

Fabrykant skazany za wypadek robotnika. We fabryce gwoździ braci Tuller w Lublinie robotnik Szczygłowski został w czasie pracy pochwycony przez maszynę, która wyrwała mu prawą rękę. Sąd pociągnął do odpowiedzialności karnej fabrykanta i za brak nadzoru skazał go na 8 miesięcy więzienia.

Elektryfikacja Niepołomic. Dzięki staraniom zarządu miejskiego w Niepołomicach w najbliższym czasie będzie zrealizowana elektryfikacja tego miasta. Budowa sieci elektrycznej jest już na ukończeniu Prądu elektrycznego dla Niepołomic dostarczać będzie elektrownia krakowska.

Za odmowę kredytu żyd poranił swego współwyznawcę. W Warszawie zdarzył się wypadek, świadczący, że jeżeli mówi się o żydach, jakoby byli zupełnie pozbawieni hamulców etycznych i mieli wrodzoną żądzę krwi i zemsty — to nie ma w tym przesady. Oto dwaj handlarze obwarzankami, żydzi: 47-letni Aron Kleindorf i 17-letni syn jego, Abram, którzy nabywali towar w piekarni swego współwyznawcy, Motla Bechera, zadłużyli się u dostawcy. Gdy ostatnio piekarz odmówił im dalszego kredytu, postanowili zemścić się. W tym celu zaczaili się przed domem, a gdy Becher wyszedł, zadali mu nożem ciężką ranę w głowę, po czym zbiegli. Rannego odwieziono do szpitala, a sprawców napadu aresztowano. — A teraz wyobraźmy sobie, co stałoby się, gdyby kredytu odmówił tym żydom chrześcijanin?

Rzadki połów na polskim morzu. W okolicy Redłowa wyłowili rybacy 3-metrową rybę-miecz, która była nieżywa. Sądzą, że ta ryba przerzucona została do Bałtyku z oceanu Atlantyckiego podczas ostatnich burz i zginęła wskutek zbyt słodkiej wody, a następnie na grzbietach fal powędrowała aż do Redłowa. Ryba-miecz stanowi cenną zdobycz z uwagi na wartościowe tłuszcze

Żydowskie cechy likwidują się w Kielecczyźnie. Zarząd Izby rzemieślniczej w Kielcach zatwierdził na ostatnim posiedzeniu fakt **likwidacji w Chmielniku cechu żydowskich piekarzy i cukierników, oraz powiatowego cechu krawców, czapników i kuśnierzy żydów** i postanowił przesłać Kieleckiemu Urzędowi Wojewódzkiemu wniosek o przekazanie pozostałego po tych cechach majątku szkole dokształcającej zawodowej w Busku-Zdroju na pomoce naukowe.

Opłaty za przesyłki zbiorowe z różnych towarów

Z dniem 3 lutego b. r. zostało wprowadzone uzupełnienie do paragrafu 35 kolejowych postanowień taryfowych. Według dotychczasowego brzmienia tego paragrafu — przesyłki złożone z różnych towarów były taryfowane według klas właściwych oddzielnie za łączną wagę towarów należących do tej samej klasy, pod warunkiem jednak, że nadawca podał w liście przewozowym wagę każdego towaru osobno. W przeciwnym razie obliczano przewoźne za łączną wagę przesyłki (całej) według klasy najdroższej taryfowanego towaru. Wprowadzone uzupełnienie paragrafu 35 zezwala **na zastosowanie obliczenia za każdy rodzaj towaru oddzielnie według odpowiednich klas,** nawet w wypadku, jeżeli nadawca nie podał wagi jednego towaru zawartego w przesyłce. Kolej wówczas w takim wypadku ustala niepodaną wagę przez odjęcie od łącznej wagi całej przesyłki, sumy wag podanych przez nadawcę.

Wycinanki

Rozmowa z urzędnikiem

Dużo trzeźwych słyszę uwag,
Jak też z zimnych wiem obliczeń,
Że Skarb lwią część wpływów daje
Na pobory urzędnicze.

Fakt ten zdziałał to, iż dzisiaj
Czuć w powietrzu już opinię,
Że gdy z Skarbu rozchód płynie,
To urzędnik temu winien!

Splot zagadnień to dość śliski
I nie trzyma się też kupy,
Więc najlepiej go rozwiązać
Z urzędnikiem którejś grupy!

Przeto pytam urzędnika,
Czy to prawda, że on winien?
Głowa mu się na pierś kładzie
I odpowiedź cicha płynie:

— Owszem — prawda to, niestety,
WINIEN jestem, drogi panie:
Za chleb, sól, pieprz, ryż i kaszę
I od roku za... mieszkanie! —

„Kurier Poznański".

Cudze chwalicie...

Amerykański pisarz Upton Sinclair w jednej ze swych powieści uwiecznił napis dla automobilistów, który został wywieszony przez urząd gminny przy wjeździe do małego miasteczka. Napis brzmi:

„Jedź powoli — poznasz nasze miasto. Jedź prędko — poznasz nasze więzienie".

Inny autor przechwala się, że w jego rodzinnym mieście istnieje wmurowana tablica, na której złotymi zgłoskami wyryto:

„Tu mieszkała dziewicza Anette Bonn, która zmarła w roku 1862, żyjąc między nami".

To wszystko jednak nam nie imponuje! My bowiem, Polacy, też mamy napisy, tablice i szyldy, na których, — że tak powiem, — ząb epoki wyrył swoje oblicze.

Kilka lat temu w jednym z prowincjonalnych miasteczek znajdowała się w oknie zakładu pogrzebowego wywieszka:

„Szukasz szczęścia — wstąp na chwilę!"

Ale to nie był podły i niski żart (czy żarty mogą być wysokie?) Albowiem przedsiębiorca pogrzebowy sprzedawał również losy loteryjne.

Jeżeli jeden handluje szczęściem, a drugi rozpacza, to dlaczego tych dwóch interesów nie można skartelizować? Owszem, można, jak widać z podanego przykładu.

Zupełnie niewinne, aczkolwiek wielce treściwe były napisy, często spotykane na ziemiach b. zaboru pruskiego. Np.:

„Tu się wypycha kiszki wieprzowe własnym popędem elektrycznym".

Bardzo krótko i bardzo ładnie powiedziane!

Znałem takich, co boki zrywali (dosłownie!) w Poznaniu na pamiętnej Powszechnej Wystawie Krajowej w r. 1929, gdy zobaczyli rozsądne napisy: „pijalnia", albo „śniadalnia" albo „sodowiarnia" albo „obiadowalnia". Nie mogłem ich nigdy zrozumieć. No, bo jeżeli może być: sypialnia, umywalnia, pralnia, to diaczego...? Eh!

Inny przykład. W pewnej restauracji na przedmieściu Warszawy nad smakowicie zastawionym kontuarem widniał zupełnie czytelny apel:

„Zanim każesz podać, sprawdź, czyś nie zapomniał pieniędzy".

Był to bardzo rozumny napis, zwłaszcza dla klienteli tamtejszej dzielnicy. Zdarza się bowiem, że po skonsumowaniu potraw i napojów jeden, drugi „gość" każe kelnerowi iść ze sobą po gotówkę do domu i „gubi go" na pierwszym przystanku tramwajowym.

Gdzieindziej to w ogóle piszą ordynarnie i po prostu:

„Kredyt umarł",

albo:

„Żebrakom i z psami wstęp wzbroniony".

W ogóle prawdą jest, że przysłowia są „mądrością narodów"; w miarę więc, jak rośnie „mądrość", rosną przysłowia. Wiele jeszcze à propos „kredyt", widywano takie zdania:

1) „Jest wszystko — nawet śledzie —
ale kredytu nie ma i nie bedzie!"

2) „Kredyt jeździ samochodem, — gotówka idzie piechotą. Wyjdź i poczekaj na gotówkę".

3) „Banki nie robią nam konkurencji i nie sprzedają wódki. Musimy być solidarni, więc nie przyjmujemy czeków i nie dyskontujemy weksli".

Przejdźmy teraz w dziedzinę naszej kultury, z którą jednak musi być źle, jeśli na drzwiach małej piwiarni przy Placu Zamkowym w stolicy znaleziono taki napis:

„Bądź mieszkańcem Europy
Miej grzeczności tyle z nami —
Nie wchodź zbłoconemi stopy
I nie trzaskaj drzwiami!"

O, poezjo! Zaczynam wierzyć w konieczność, w celowość twego istnienia! Przenikaj do ludu, kształć i uszlachetniaj!

Zaczynam marzyć: — Jakże pięknie brzmiało by w uszach konduktora tramwajów:

„Pan wybaczy, lecz niestety —
muszę prosić za bilety!"

Ach, prawda! Przecież tego rodzaju „poezję" zastosowano podczas agitacji wyborczej w Warszawie.

Jak wiadomo, ten osławiony już dzisiaj dwuwiersz, spłodzony podczas libacji w dancingu „Colombina" brzmiał:

„Zapamiętaj cztery słowa:
Sejm — to ordynacja nowa!"

Wyborcy połknęli haczyki i rzeczywiście zapamiętali te cztery słowa. Ale... niestety, „wybrańcy" o nich zapomnieli!

„Ot, naczalstwa nikagda nie pajmiosz" — jak mówiono w carskiej Rosji. **(w.)**

Kronika krakowska

Kraków uczcił pamięć zmarłego Papieża Piusa XI uroczystą Akademią Żałobną urządzoną w dn. 19 bm. staraniem Akcji Katolickiej. Słowo wstępne wygłosił Ks. Biskup Rospond, a referat o zmarłym Ojcu św. wypowiedział prof. U. J. dr. Vetulani. Część wokalną wykonał chór XX. Salezjanów. Akademia odbyła się w wypełnionej do ostatniego miejsca „Złotej sali“ Domu Katolickiego.

Komandorią orderu „Polonia Restituta“ odznaczony został zasłużony Archiprezbiter świątyni Mariackiej, **Ks. Infułat dr. J. Kulinowski.** Takie samo odznaczenie otrzymał również b. prezydent Krakowa, p. dr. Kaplicki, zaś złotymi Krzyżami Zasługi udekorowani zostali m. in.: nacz. wydz. Urzędu Wojew., p. Muchniewski i nacz. wydz. Kuratorium O. S. K., p. dr. Podkówka.

Utworzenie ważnej placówki spółdzielczo-rolniczej. W krakowskim Towarzystwie Rolniczym odbyło się zebranie komitetu organizacyjnego Spółki rolniczej dla prowadzenia i eksploatacji Państwowych Przetwórni Mięsnych w Dębicy z filią w Tarnowie. Ustalono statuty kół producentów zwierząt rzeźnych itp. oraz wybrano Wydział Wykonawczy, który zajmie się akcją w terenie.

Odnowienie kaplicy w domu starców. Kaplica w domu starców Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie została ostatnio odrestaurowana i ozdobiona nową polichromią wedle planów prof. Bukowskiego. Kaplicę, odnowioną kosztem mistrza malarskiego p. Karola Orleckiego, poświęcił ks. prałat Kulig.

Medycy przeciw uczęszczaniu do żydowskich lokali. W Krakowie odbyło się doroczne Walne Zebranie Bratniej Pomocy Medyków U. J. w obecności kuratora prof. dra Godlewskiego. Zebrani uchwalili szereg ideowych rezolucji i m. in. zwrócili się do Zarządu B. P., aby w odpowiedni sposób potraktował tych, nielicznych już co prawda, medyków, którzy uczęszczają do żydowskich nocnych lokali rozrywkowych.

Ogólnopolski zjazd ekonomistów w Krakowie ma odbyć się w listopadzie b. r., zorganizowany przez krak. Towarzystwo Ekonomiczne. Przewodniczącym Komitetu Wykonawczego Zjazdu wybrany został prof. U. J. dr. Heydel.

Akademicy krakowscy bojkotują „I. K. C.“ Na tegorocznym walnym zebraniu Bratniej Pomocy Studentów U. J. zapadła znamienna uchwała, dotycząca zaprzestania prenumeraty dziennika „Ilustrowany Kuryer Codzienny“ dla Czytelni Akademickiej w Krakowie. Równocześnie uchwalono nie wykładać do czytania nadsyłanych bezpłatnie(!) z Warszawy egzemplarzy czasopisma „Zadruga“, będącego organem grupy neopogańskiej — walczącej z Kościołem katolickim.

Ciekawa sprawa karna studenta. Przed krak. Sądem Okręg. stanął student U. J. Stanisław Skalski, członek Stron. Narod., oskarżony o to, że w dniu 11 listopada 1938 r. podczas defilady wojsk. w Krakowie, którą przyjmował p. gen. Bernard Mond, miał się wyrazić: „Czy nie ma polskiego generała, który by mógł przyjąć defiladę?“ Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Ukaranie butnego żyda. Niejaki Ignacy Sperber, właściciel przedsiębiorstwa drukarskiego „Profilius“ przy ul. św. Krzyża 3 w Krakowie, będąc w Starostwie Grodzkim, nie chciał mimo upomnień zdjąć kapelusza. Sąd starościński skazał opornego żyda na grzywnę 50 zł. Sperber odwołał się do Sądu karnego, który skazanemu zmniejszył grzywnę do 20 zł.

MINISTER WŁOSKI HR. CIANO PRZYBĘDZIE DO KRAKOWA.

Włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano przybędzie do Krakowa we środę, dnia 1 marca b. r. Ministrowi towarzyszyć będzie jego żona, która, jak wiadomo, jest córką Mussoliniego. W związku z przygotowaniami do przyjęcia gościa przybył do Krakowa z Warszawy radca ministerstwa spraw zagranicznych p. Aleksander Mniszek.

Kraków bez prezydenta!

O. Z. N. i narodowcy nie głosowali

We środę wieczorem odbyło się na Ratuszu inauguracyjne posiedzenie nowej Rady miejskiej, które jednak wykazało, że **układ sił w tej Radzie wyklucza jakąkolwiek możliwość porozumienia.** Dlatego też **nawet częściowe poparcie socjalistów przez żydów** zakończyło się fiaskiem. Kwestia więc wyboru nowego włodarza miasta jest nadal aktualną i przesilenie trwa.

Inauguracyjne posiedzenie zgromadziło na sali obrad **70-ciu radnych;** brakowało dwóch socjalistów: r. dr Seidla (chory) i r. Ciekiery (w więzieniu). Radni Stronnictwa Narodowego zjawili się z **mieczykami Chrobrego** w klapach, a socjaliści z czerwonymi goździkami.

Posiedzenie otwarł wiceprezydent dr Klimecki, wygłaszając podniosłe przemówienie, w którym **złożył hołd Wielkiemu Papieżowi Piusowi XI.** Następnie przed rozpoczęciem właściwych obrad r. ks. Weryński w imieniu O. Z. N. wniósł rezolucję, wzywającą zarząd miejski, aby na najbliższym posiedzeniu Rady m. przedłożył wniosek o nazwanie jednej z ulic Krakowa imieniem Piusa XI. **Wniosek przyjęto oklaskami.**

Z kolei radni składali przyrzeczenie, otrzymując zarazem książeczki legitymacyjne, po raz pierwszy wprowadzone, poczem radny narodowy **prof. dr Pigoń uczcił pamięć ś. p. Romana Dmowskiego przemówieniem.** W tym momencie **socjaliści demonstracyjnie opuścili salę, a z nimi kilku radnych żydów.**

Po przemówieniach, przystąpiono do porządku dziennego. Referent zarządu m. przedstawił sprawę uposażeń prezydenta i wiceprezydentów, poczem r. Siatka w imieniu koła O. Z. N. postawił wniosek, aby w terminie 3-miesięcznym zarząd m. opracował i wniósł na Radę m. **takie wnioski co do uposażeń, któreby ustalały słuszną ich wysokość z równoczesnym zerwaniem z dotychczasowym systemem pobierania jakichkolwiek pobocznych wynagrodzeń.**

Wniosek uchwalono głosami prawicy, centrum i żydów. — Wobec tego wiceprez. Klimecki zarządził posiedzenie tajne, w celu dokonania wyboru prezydenta i wiceprezydenta.

Już na wstępie tego posiedzenia okazało się, że **Rada nie będzie mieć zdecydowanej większości.** Dwie bowiem kandydatury na przewodniczących obrad: **r. Jakubowskiego (O. Z. N.) i r. Bociana (P. P. S.) uzyskały po 35 głosów. Wówczas zarządzono losowanie i przewodniczącym został r. Bocian.**

Bezpośrednio przed wyborami prezydenta i wiceprezydentów **Koło radnych O. Z. N.** zgłosiło deklarację, że nie wystąpi z kandydaturami, **ponieważ Rada m. w obecnym układzie sił nie ma jednolitej programowo, ani zajmującej ogólno-narodowe stanowisko, zdecydowanej większości.**

Pozostał więc jedynie wniosek socjalistów, którzy zgłosili kandydaturę **b. posła Żulawskiego.** W głosowaniu padło za tym kandydatem 29 głosów (22 socjalistyczne, 7 żydowskich, 6 kartek żyd. białych). **Radni narodowi i O. Z. N. wstrzymali się od głosowania.**

Upadła również kandydatura b. r. Stańczyka na wiceprezydenta, który uzyskał 31 głosów (22 socjaliści, 9 żydzi, 4 kartki białe).

Jedynie dodatni wynik dały wybory ławników według zgłoszonych list. Ławnikami zostali z klubu radnych O. Z. N. **dr Wincenty Bogdanowski, dr Ciećkiewicz i nacz. Kabaciński. Z P. P. S.: dr A. Pajdak, Bator i Bobrowski,** ze Stronnictwa Narodowego **radny Jelonkiewicz, a z żydów r. Zimmerman.**

Posiedzenie zakończyło się o godz. 21.30.

Krakowski przemysł i handel na Fundusz Obrony Narodowej

Prezes Izby Przemysłowo - Handlowej w Krakowie baron Götz Okocimski złożył do rąk wojewody krakowskiego dra Tymińskiego czek na sumę 38.000 zł. zebranych przez Izbę Przemysłowo-Handlową, Krakowską Kongregację Kupiecką, poszczególne firmy krakowskie i inne z przeznaczeniem na F. O. N.

Podziękowanie

Zarząd Chrześcijańskiego Cechu Ślusarzy i Pilnikarzy w Krakowie poczuwa się do miłego obowiązku złożenia na tym miejscu serdecznego podziękowania Sławetnemu Cechowi Rzeźników i Wędliniarzy „na Kotłowem“ za łaskawe użyczenie Swej sali i lokalu cechowego na urządzenie dla naszych członków i ich rodzin zabawy karnawałowej. „Bóg zapłać!“

W SPRAWIE ODROCZEŃ TERMINÓW SKŁADANIA ZEZNAŃ O DOCHODZIE.

Jak już informowaliśmy — Ministerstwo Skarbu w bieżącym roku zrezygnowało z wydania zarządzenia w sprawie przesunięcia terminu składania zeznań o dochodzie za rok 1938 przez osoby fizyczne, prowadzące księgi handlowe. W roku ubiegłym termin ten przesunięto do 1 kwietnia. Jednak chcąc pójść na rękę płatnikom, **Ministerstwo Skarbu pozwoliło urzędom skarbowym załatwiać przychylnie podania płatników prowadzących księgi handlowe i odroczyć im termin składania zeznań do 1 kwietnia** nawet wówczas, gdy podania takie nie zawierają szczegółowych motywów.

Natomiast w odniesieniu do podań umotywowanych, władze skarbowe **mają prawo zgodnie z instrukcją podatkową odroczyć termin składania zeznań** dla prowadzących **księgi do 1 maja,** dla osób prawnych do **1 lipca.** Odroczenie terminów składania zeznań powoduje automatyczne odroczenie spłaty zaległości.

UPROSZCZONY SPOSÓB WYSYŁKI PACZEK POCZTOWYCH.

Ogłoszono nowe przepisy o paczkach pocztowych w obrocie krajowym. W myśl tych przepisów **adres pomocniczy,** tj. formularz urzędowy, **jest potrzebny tylko do paczki obciążonej pobraniem,** bez względu na kwotę pobrania oraz do paczki z podaną wartością ponad 200 zł. Wszystkie inne paczki należy nadawać na pocztę **bez adresu pomocniczego.** Nowe przepisy przewidują dalej, że nadawca, wysyłający **przynajmniej 20 paczek tygodniowo** za pomocą pocztowej książki nadawczej, **może** — po zarejestrowaniu się w miejscowym urzędzie pocztowym — **przerzucać na adresata obowiązek uiszczenia opłaty za przewóz paczki i opłat dodatkowych.** W razie odmowy uiszczenia opłaty poczta uważa paczkę za niedoręczalną i zwraca ją nadawcy, który pod rygorem przymusu w postępowaniu administracyjnym obowiązany jest uiścić opłatę pocztową, ciążącą na paczce.

Śmiech — to zdrowie!

PIERWSZY WYSTĘP NOWEGO POLITYKA.

— Słyszałem, że miałeś bardzo duże powodzenie w swej pierwszej mowie politycznej?
— Właściwie tylko po wypowiedzeniu jednego zdania.
— A jak ono brzmiało?
— „Szanowni zebrani! Zbliżając się do końca mojego przemówienia...“ W tym momencie rozległy się głośne brawa i okrzyki...

DOBRY POMYSŁ.

Noc w ostatnim tygodniu miesiąca. Do mieszkania urzędnika zakradł się złodziej. Zbudzony ze snu gospodarz zrywa się z łóżka i woła:
— Co pan tu robi?
— Szukam pieniędzy! — pada odpowiedź.
— Wcale niezły pomysł! — odpowiada napadnięty. — Poszukajmy razem...

Tygodniowy plan przedstawień w Teatrze Miejskim w Krakowie

Sobota, 25 lutego: „Miłość będzie naszym wynalazkiem"
Niedziela, 26 lutego: popoł. „Dlaczego zaraz tragedia?" — wieczorem: „Miłość będzie naszym wynalazkiem"
Poniedziałek, 27 lutego: „Mizantrop" (premiera)
Wtorek, 28 lutego: „Dlaczego zaraz tragedia?"
Środa, 1 marca: „Mizantrop"
Czwartek, 2 marca: „Mizantrop"
Piątek, 3 marca: „Mizantrop"
Sobota, 4 marca: „Miłość będzie naszym wynalazkiem".

Polskie Radio-Kraków

Najciekawsze audycje tygodnia

Niedziela, 26 lutego.

Godz. 9.15: Z Miechowa: nabożeństwo z kościoła parafialnego, kazanie wygł. ks. prof. Eugeniusz Kapusta. 12.03 Z Poznania: poranek symfoniczny w wyk. ork. symf. m. Poznania. 14.55 Polska pieśń ludowa w wyk. Czesława Kozaka (baryton) i Wacława Geigera (fort.). 15.20 „Wiejskie baby Jagi" — gawęda w opr. Franciszka Nowaka. 17.30 Z Poznania: „Piękna Galatea" — operetka w 1-ym akcie Poly Henriona, tłum. Schobera, muz. Franc. Suppego.

Poniedziałek, 27 lutego.

Godz. 13.00 Z Warszawy: audycja dla kupców i rzemieślników: 1. Sprzedawca czy sprzedawczyni, wygł. Jan Bolesławski, 2. Co powinno się czytać, wygłosi Mieczysław Chmielewski. 14.55 Krakowski dziennik sportowy. 15.00 Ze Lwowa: Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „Awantura o Basię", słuchowisko według powieści Kornela Makuszyńskiego. 16.08 Z Warszawy: wiadomości gospodarcze. 17.00 Wielkie stolice Europy: Berlin. 18.10 Recital fortepianowy Franciszka Łukasiewicza.

Wtorek, 28 lutego.

Godz. 14.55 Wiadomości gospodarcze. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.30 Pieśni z doliny św. Krzyża. 17.00 „Od Jordanu do Libanu", felieton. 17.15 Z Poznania: Kwadrans dawnej muzyki. — 17.30 „Z pieśnią po kraju". 18.00 V-ta audycja z cyklu „Sonaty skrzypcowe W. A. Mozarta". 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Z Warszawy: koncert muzyki polskiej. 22.00 Z Warszawy: „Przechadzki ateńskie" „Powrót z Akropolis".

Środa, 1 marca.

Godz. 14.40 Odczyt: „Chałupnictwo i jego niedomagania". 14.55 Wiadomości gospodarcze. 15.00 Z Wilna i Warszawy: Audycja dla młodzieży: „Nasz koncert". 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Z Poznania: Dom i szkoła: Dzieci spokojne i małomówne — pogadankę wygłosi Zofia Frąckowiakowa. 18.30 „Życie w anegdocie". 18.30 Z Warszawy: „Nasz język" aud. w opr. prof. Witolda Doroszewskiego. 18.40 Z Warszawy — dialog: „Czy szkoła zabiera dziecko rodzinie?".

Czwartek, 2 marca.

Godz. 14.55 Wiadomości gospodarcze. 15.00 Pogadanka: „Wszędzie jest życie — i w grotach podziemnych". 15.15 Z Warszawy: „Pani Nelly urządza bridża", dialog w opr. Stanisławy Goryńskiej. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 17.20 Z Warszawy: Wynalazcy i wynalazki — pogad. wygł. inż. Feliks Moskalik. 17.30 Z Łodzi: recit. organowy Aleksandra Kozłowskiego. 18.30 Marsze w literaturze fortepianu.

Piątek, 3 marca.

Godz. 14.20 Audycja dla dzieci. 14.55 Wiadomości gospodarcze. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.50 „Dzieje elektryczności na tle rozwoju nauk", odczyt wygł. dr Witold Wilkosz prof. Un. Jag. 18.00 Miniatury kwartetowe w wyk. kwartetu smyczkowego rozgłośni krakowskiej. 19.30 Z Warszawy: muzyka polska i szwedzka.

Sobota, 4 marca.

Godz. 14.55 Wiadomości gospodarcze. 15.00 Z Warszawy: Teatr Wyobraźni dla dzieci: „O królewnie Kasi i 7-miu leśnych krasnoludkach" — słuchowisko. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie, kazanie wygłosi ks. prałat dr. Tadeusz Jachimowski. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Recital fortepianowy Zbigniewa Dymmka. 21.00 Transmisja ze studia P. R. w gmachu Polskiej YMCA w Warszawie: „Przy sobocie — po robocie", audycja rozrywkowa.

Uśmiechnij się!

W ZAKOPANEM NA F. I. S.

Subiekt: — Panie pryncypale, trzeba wywiesić szyldzik, że tu można rozmówić się po francusku; tylu mamy teraz cudzoziemców...

Pryncypał: — Ba, kiedy ja nie wiem, jak to napisać!...

MAMA I TATA.

Moryc Bloch i Sura Blum kochają się. Któregoś dnia Bloch stroskany zwraca się do Sury:

— Kochanie moje, co powiedzą rodzice twoi na nasz projekt pobrania się?

— Nie wiem — odpowiada Sura — gdyż mama czeka na decyzję ojca, aby powziąć odwrotne postanowienie...

POUCZYŁ GO.

Izydor Pipman zwraca się do swego ojca z zapytaniem, jak należy posługiwać się aparatem telefonicznym. Na to stary Pipman odpowiada:

— Zwyczajnie! Bierzesz słuchawkę jedną ręką, a drugą ręką rozmawiasz...

WYSTARCZAJĄCY DOWÓD.

Kugelman, który ma żonę brzydką jak noc deszczowa, zapytuje aptekarza:

— Czy mogę otrzymać weronal?
— W jakim celu?
— Chciałbym, aby żona w najkrótszym przeciągu czasu mogła zapaść w twardy sen...
— A czy ma pan receptę lekarza?
— Nie, recepty nie mam. Ale mogę panu pokazać fotografię mojej żony...

W KNAJPCE.

— Dlaczego pan pije tyle małych piw, zamiast dużych, co było by prostszym? — zapytał ktoś otyłego jegomościa.

— Bo przy 10-ciu małych piwach jest więcej ruchu niż przy 5 dużych, a mnie lekarz polecił, abym był ciągle w ruchu!...

DROBNE OGŁOSZENIA

KOMUNIKATY

Rekolekcje Mieszczańskie

Staraniem Sodalicji Mieszczańskiej w Krakowie odbędą się w czasie od 27 lutego do 4 marca b. r. w kościele św. Barbary Rekolekcje Mieszczańskie **dla kupców, przemysłowców i rękodzielników**. Nauk rekolekcyjnych udzielać będzie ks. Ludwik Seweryn. T. J. Program Rekolekcyj. poniedziałek 27. II. godz. 19.30 nauka, wtorek 28. II. godz. 19.30 nauka, środa 1. III. godz. 19.30 nauka, czwartek 2. III. godz. 19.30 nauka, piątek 3. III. godz. 19.30 nauka, sobota 4. III. od godz. 17-tej spowiedź, a o godz. 19.30: nauka, w niedzielę 5. III. o godz. 8 rano uroczyste zakończenie i wspólna Komunia św. w kościele św. Barbary.

ODCZYTY O ŚLĄSKU ZAOLZIAŃSKIM.

W sobotę, 25 b. m., o godz. 18-tej w auli Uniw. Jag. odbędzie się uroczysta inauguracja cyklu odczytów o Śląsku Zaolziańskim. Pierwszą prelekcję p. t. **„Przez polską szkołę i oświatę do wyzwolenia Zaolzia"** wygłosi prezes Macierzy Szkolnej na Zaolziu, dyr. Piotr Feliks, a prof. W. Goetel mówić będzie na temat: **„Ziemia Śląska i jej piękno"**. Odczyt ten będzie ilustrowany przeźroczami. Program dalszych odczytów o Śląsku Zaolziańskim, które będą odbywać się o godz. 19 w sali Kopernika, Coll. Novum U. J., przedstawia się następująco: 26 b. m. doc. dr. K. Piwarski: **„Śląsk w dziejach Polski"**, 4 marca prof. dr. M. Małecki: **„Mowa ludu polskiego na Śląsku"**, 5 marca — prof. dr. St. Czarnecki: **„Bogactwa mineralne na Śląsku"**, 11 marca — dr. W. Olszewicz: **„Przemysł śląski"**, 12 marca — doc. dr. Józef Reiss: **„Pieśń ocaliła polskość Śląska"** (z ilustracją muzyczną), 18 marca — prof. dr. Kaz. Dobrowolski: **„Lud polski na Śląsku w Czadeckim, na Orawie i Spiszu"**.

WALNE ZGROMADZENIE L. O. P. P. OBWODU MIEJSKIEGO W KRAKOWIE

W niedzielę, 26 b. m. o godz. 11 przedpoł. odbędzie się w sali portretowej na Ratuszu, pl. WW. Świętych 2 Walne Zgromadzenie delegatów Kół Obwodu Miejskiego L. O. P. P. w Krakowie. Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie Zarządu za rok 1938, 2) sprawozdanie Komisji rewizyjnej, 3) wybór nowych członków Zarządu i Komisji rewizyjnej, 4) wnioski i interpelacje.

STYL URZĘDOWY.

— Styl listów pani jest niemożliwy — mówi szef do nowej korespondentki. — Ani jednego zdania nie rozumiem; oprócz tego nie widzę tu ani jednego uprzejmego zwrotu, jakie używa się zwykle w listach kupieckich. Nie rozumiem więc, jak panią mogli trzymać na ostatniej posadzie całe trzy lata!

— Pracowałam w urzędzie skarbowym — odpowiada urzędniczka.

— A... przepraszam! W takim razie wszystko rozumiem.

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: Rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2.50 zł. — Numer pojedynczy 20 groszy. — Redakcja i Administracja w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, telefon Nr. 157-66. — Administracja czynna codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 9—13 i 16—18. — Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18.

CENY OGŁOSZEŃ: 25 gr. za wiersz milim. na str. 8 czterołamowej szerokości 55 mm., 40 gr. za wiersz milim. na stronach 2—7 trzyłam. szerok. 74 mm., 50 gr. za wiersz milim. na str. 1 trzyłam. szerok. 74 mm. Tekstowe za wiersz milim. na str. 2—7 trzyłam. 2 zł. Nekrologi 20 proc. zniżki. Drobne ogłoszenia na str. 8 słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr., dla poszukujących pracy każde słowo 10 gr. Za terminowe umieszczenie i miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Kraków. Konto P. K. O. Nr. 403.510. Kraków.

Wydawca: Adam Wilkosz. Redaktor: Tadeusz Józef Wójcicki. Drukarnia „Udziałowa" w Krakowie, św. Tomasza 37 — pod zarządem Romana Ferka.